

Pisarz śląski - Gustaw Morcinek

Data publikacji: 24.08.2016 19:00

O Śląsku Cieszyńskim pisał, że powstała z 'uśmiechu Pana Boga', w twórczości opisywał życie codzienne mieszkańców tej ziemi, nawiązywał do pracy górnika, którym sam w młodości był. Jemu przypisuje się pomysł zmiany nazwy Katowic na Stalinogród, choć decyzje o tym zapadły zanim, jako poseł, odczytał to z sejmowej mównicy. Jutro mija 125 rocznica urodzin Gustawa Morcinka, pisarza ze Skoczowa.

Z Rozalią Wawronowicz, kustoszem skoczowskiego muzeum im. Gustawa Morcinka rozmawiał Jan Bacza.

Augustyn -nie Gustaw - Morcinek.

Tak, na chrzcie otrzymał imię Augustyn, ale całe życie używał obu imion. Ponieważ dzieci wołały Gustlik, wszyscy mówili do niego Gustaw, sam później zaczął używać tego imienia. Tak też podpisywał książki.

Mija 125 lat od urodzin pisarza. Nie całe, ale zdecydowana większość jego życia jest związana ze Skoczowem.

25 sierpnia 1891 roku Morcinek urodził się w Karwinie. Jest co prawda związany z trzema miastami, z Karwiną tam spędził dziecińskie lata, Skoczowem gdzie przez 43 lata żył, pisał i był nauczycielem. Trzecie miasto to Cieszyn, tam spoczął w Alei Zasłużonych na cmentarzu.

Jego praca nie zawsze była związana z pisarstwem. W młodych latach był górnikiem.

Morcinek był pół sierotą, kiedy miał siedem miesięcy stracił ojca, jego matka wychowywała czwórkę dzieci. Kiedy skończył szkołę podstawową postanowił pójść do pracy, ulżyć matce, nie było jej stać, by Gustaw mógł się dalej kształcić. Przez trzy lata pracował na kopalni w Karwinie w szybie 'Głęboki'. Współpracownicy zauważyli dar młodego Morcinka, to że jest bardzo inteligentnym, czytającym chłopakiem. Koledzy z pracy złożyli się na jego edukację. Po trzech latach, w 1910 roku poszedł do Seminarium Nauczycielskiego Męskiego w Białej, tam skończył czteroletnie seminarium.

Ale przyszedł czas wojny.

Dokładnie kiedy skończył seminarium, wybuchła I wojna światowa. Był rok 1914, Morcinek został wcielony do wojska, do armii austriackiej. Przywdział mundur i poszedł walczyć na front. Po pół roku walki został ranny, postrzelony w prawy łokieć. Znalazł się w szpitalu, przeszedł operację. Ale nie wrócił już na front, został zakwalifikowany jako inwalida wojenny. Został tymczasowym nauczycielem języka polskiego, uczył w różnych wiejskich szkołach.

Czyli de facto mógł oddać się swojej pasji.

Później dopiero stwierdził, że wielkimi pasjami było nauczycielstwo, chciał być pedagogiem, ale i pisarzem. Do drugiej wojny światowej był nauczycielem w szkole podstawowej na ulicy Mickiewicza w Skoczowie, dzisiaj jego imię patronuje tej placówce. Niestety, wybuchła kolejna wojna. Został zabrany przez Gestapo do obozu koncentracyjnego. Trafił tam, ponieważ był więźniem politycznym, bardzo nie lubianym przez Niemców. W swoich książkach, można powiedzieć, prześmiewczo ich traktował. Jeździł też z prelekcjami do Związku Polaków w Niemczech. Tam głosił o polskości, patriotyzmie. Kiedy natrafiła się okazja, wybuchła wojna, momentalnie zgłosili się po niego i zabrali do obozu. Warto wspomnieć o tym epizodzie związanym z aktem urodzenia, ponieważ Morcinek

wszędzie był podpisywany jako Gustaw, kiedy wylegitymował się w obozie w Sachsenhausen, zauważono, że to Augustyn Morcinek, czyli nie ten, którego szukają. Oczywiście on się nie przyznał, że jest poszukiwanym pisarzem. Później został przeniesiony do obozu w Dachau. Tam doczekał końca wojny, kiedy Amerykanie wyzwolili obóz. Po roku, w 1946 roku wrócił do kraju i osiadł w Skoczowie. Jednak nie powrócił do pracy jako nauczyciel. Tylko pisał książki.

Jak można scharakteryzować jego twórczość. W książkach wiele jest mowy o Śląsku Cieszyńskim, opisywał codzienne życie mieszkańców, pracę górników.

Pisał o życiu codziennym, o Śląsku, ukochanych Beskidach. Pisał o górnikach, powstaniach górnośląskich. Pisał również książki dla dzieci i młodzieży oraz przepiękne baśnie i legendy. Co prawda napisał też nowelkę 'Łysek z pokładu Idy', która przez dekady funkcjonowała na listach lektur szkolnych. Dzisiaj się już do niej nie nawiązuje. Na terenie Skoczowa, niektóre szkoły jednak ją przerabiają. Morcinek jest kojarzony z twórczością związaną z górnictwem, ale nie jest to do końca prawdziwe. Pisał o pięknej przyrodzie Beskidów, Śląska Cieszyńskiego. Kochał tę ziemię, ten kraj. Dlatego też nie wrócił z powrotem do Karwiny, kiedy po 1919 roku weszła w granice Czechosłowacji. Wolał osiąść w Skoczowie, nie chciał się tam przeprowadzać, czuł się Polakiem i patriotą.

Ale na kartach historii zapisała się również niechlubna sytuacja. Kiedy był posłem, z mównicy sejmowej zadeklarował, czy też zgłosił postulat, by Katowice zmieniły nazwę na Stalinogród. Jemu się to przypisuje.

To jest taka łatka przyklejana Morcinkowi. Z resztą niechlubna, nie powinno się tak mówić, skoro nie zna się faktów. Gustaw Morcinek został wybrany w 1952 roku jako poseł na sejm ze Stronnictwa Demokratycznego. On nie chciał być posłem, ale go do tego zmuszono. Jak mówił po latach, jako poseł chciał coś dla śląskiej ziemi działać. Morcinek był znany jako najwybitniejszy śląski pisarz okresu międzywojennego i powojennego. Wmanewrowano go w odczyt, dano mu dokument, który został miesiąc wcześniej zatwierdzony przez Bolesława Bieruta. Wymyślili, że Katowice zmieniają nazwę. Podczas sesji w sejmie Morcinkowi dano do odczytania ten dokument. Nie on jednak wymyślił, by Stalinogród powstał. Myślę, że ten fakt nie powinien wpływać na ocenę pisarza. On sam wiele przeszedł. Przeżył dwie wojny światowe, pobyt w obozie, cenzurowano jego książki. Wiele osób do dzisiaj mu ten fakt zmiany nazwy wypomina, ale to nie była jego inicjatywa. On miał to tylko upublicznić, decyzje podejmował kto inny. Wszyscy wiedzieli, że jeśli tę propozycję odczyta Morcinek, będzie to sprawiło wrażenie, że jest to głos ludu.

Mija 125 lat od dnia urodzin, trzydzieści lat temu powstało muzeum, które nosi jego imię.

Zostało ono otwarte w rocznicę śmierci 20 grudnia 1986 roku. Morcinek miał swój dom przy ul. Leśnej. Po jego śmierci, przez dziesięć lat, do 1973 roku mieściło się tam muzeum biograficzne. Prowadziła go spadkobierczyni jego majątku. Kiedy ona zmarła, muzeum zamknięto. Działacze lokalni postanowili jednak utrzymać pamięć o pisarzu. Wybrano najstarszą kamienicę miejską, została ona zaadoptowana, przystosowana na warunki muzealne i od 1986 roku funkcjonuje tutaj muzeum imienia Gustawa Morcinka. Dlatego imienia, ponieważ oprócz pamiątek o pisarzu, mieści się tutaj również ekspozycja o historii Skoczowa, pradzieje ziemi cieszyńskiej i przepiękne rzemiosło Śląska Cieszyńskiego. Mamy również wystawy czasowe, staramy się przyciągać mieszkańców i turystów. Ostatnia wystawa reprezentuje twórczość pana Karola Śliwki najwybitniejszego polskiego grafika użytkowego, który przez ponad 60 lat tworzył w Warszawie, cztery lata temu powrócił w rodzinne strony Skoczowa.

Dziękuję za rozmowę.

Uroczystości poświęcone 125. rocznicy urodzin Gustawa Morcinka odbędą się jutro (25 sierpnia) w dwóch miejscach. O godzinie 9 kwiaty zostaną złożone przy pomniku pisarza w Skoczowie, u zbiegu ulic Mickiewicza i Objazdowej. W południe postać Morcinka będzie wspomniana na cieszyńskim Cmentarzu Komunalnym, przy jego grobie.

